

Na końcu ulicy Kościuszki odchodzi w kierunku Bani polna droga. Zaraz za ostatnim ogrodzeniem droga się rozwidła i na jej prawej odnodze - pewnie właściciel - przygotował dwie niespodzianki. Wbił w drogę metalowe rurki tak, że wystają około 30 cm nad ziemię, pomalował na niebieskawy kolor, a żeby jeszcze lepiej je ukryć, narzucił na nie gałęzie. Kilka metrów dalej postawił podobną konstrukcję. Rozumiem - własność prywatna. Ale żeby chociaż słupki były wyższe i pomalowane odblaskową farbą, albo żeby właściciel po prostu postawił tam szlaban. A to jest ewidentne stwarzanie sytuacji zagrożenia zdrowia i życia. Po prostu głupota i brak wyobraźni.



Ale także na miejskich ulicach i chodnikach możemy dostrzec bezmyślność. Co jakiś czas, na skrzyżowaniu obok willi ?Luboń?, ktoś zmienia kierunek tablic z nazwami ulic Orkana i Parkowa. Czy to z głupoty, czy może ktoś w dobrej wierze, myląc ulice zmienia kierunki tych tablic? Pewnie to drobiazg, ale takich ?drobiazgów? jest więcej. Od czasu do czasu wykonywane są prace remontowe, wymagające rozkopania ulicy lub chodnika. Po ich zakończeniu wymagane byłoby przywrócenie stanu sprzed remontu. I tu okazuje się, że dla pracowników nie jest możliwe równe i z zachowaniem istniejącego układu geometrycznego ułożenie kostki brukowej. Że ułożenie z czerwonej kostki prostokąta, a pozostałymi, szarymi, wypełnienie równo reszty jest zadaniem przerastającym możliwości wykonawców remontu. A przecież dzieci w przedszkolu układają trudniejsze puzzle niż wzór na chodniku, np. na

początku ulicy Słonecznej.



Skoro o układaniu mowa: kto układa terminy odbioru odpadów segregowanych? Pomędzy 1 kwietnia a 13 maja, czyli przez półtora miesiąca te odpady nie były odebrane ani raz. W tym samym czasie odpady niesegregowane odebrane były czterokrotnie. Każdy, kto segreguje śmieci, może sobie zatem zadać pytanie: po co mam się męczyć, składować kolejne worki z posegregowanymi śmieciami, jeżeli mogę je wrzucić do niesegregowanych, których w związku z tym, że segreguję nie mam dużo i pozbyć się problemu. A taka sytuacja, zgodnie z aktualnym harmonogramem odbioru odpadów, powtórzy się we wrześniu i październiku.

Ale w czasach pandemii o wiele poważniejszym problemem są finanse gminy.

Piotr Kolecki: Panie burmistrzu, jakie są straty budżetu gminy związane z koronawirusem?

Leszek Świder: Faktycznie, straty są, i to duże, a składają się na nie niezrealizowanie wpływy z PIT-ów - to około 1 mln zł, z opłaty uzdrowskiej - to około 110 tys. zł plus drugie tyle wynosiła subwencja, której nie uzyskaliśmy. Z dzierżaw wpływy są niższe o około 40 tys. zł, a spółki i firmy działające w branży uzdrowskiej wystąpiły o umorzenia podatku.